

Szymborski, Krzysztof

"Scientists under Hitler. Politics and the Physics Community in the Third Reich", Alan D. Beyerchen, 1977 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 26/2, 459-461

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alan D. Beyerchen: *Scientists under Hitler. Politics and the Physics Community in the Third Reich*. 1977, 287 s. Yale University Press.

„Przechodzenie do historii” jest procesem wymagającym zwykle kilku dziesiątków lat. Musi minąć czas życia całego pokolenia zanim kronika wydarzeń, anegdota, reportaż, relacja świadka przetworzone zostaną w monografię historyczną, a ta posłuży jako materiał dla syntezy danego odcinka dziejów. Ta refleksja nasuwa się przy lekturze wydanej w 1977 roku przez Yale University Press książki Alana D. Beyerchena *Scientists under Hitler*. Od upadku Trzeciej Rzeszy minęło bowiem z górą 35 lat, w czasie których hitleryzm w jego najzrzmaitszych przejawach nie przestawał być przedmiotem intensywnego zainteresowania zarówno szerokiej opinii publicznej, jak i fachowego kręgu historyków — a pomimo tego w światowej historiografii jest to dzieło pionierskie.

Dlaczego na tego rodzaju opracowanie trzeba było tak długo czekać dość łatwo zrozumieć. Jest to bowiem praca z pogranicza historii politycznej i historii nauki ma więc charakter interdyscyplinarny. Synteza tych dwóch dziedzin historiografii nie jest łatwa, obie mają swój specyficzny repertuar pytań badawczych, nieco odmienne metodologie i tradycje. Czy zatem udało się ona w tym przypadku? Uważam, że tak — co jest w pierwszym rzędzie efektem kompetencji autora, a także znaczenia i nośności tematu.

Zacznijmy od autora. Zdradza on raczej temperament historyka politycznego niż historyka nauki, co — jak uważam — wychodzi książce na korzyść. Odpowiedź, bądź przynajmniej próba odpowiedzi na postawione przez autora pytania, nie wymagała odwoływania się do technicznych szczegółów dotyczących stanu i kierunków rozwoju fizyki (książka dotyczy w gruncie rzeczy niemal wyłącznie fizyki). Fizyka jest jednak obecna w tym stopniu, w jakim jest to potrzebne dla przeprowadzenia argumentacji. Jest obecna poprzez odbicie toczących się w środowisku naukowym sporów metodologicznych wokół roli eksperymentu i teorii w naukach przyrodniczych. Obecni są — oczywiście — sami fizycy, jednak ich troski czysto profesjonalne nie są przedmiotem rozważań Beyerchena — czytelnik książki nie dowie się wiele o teorii kwantów czy o teorii względności, choć autor robi częste aluzje do filozoficznych i metodologicznych konsekwencji tych nowych wówczas teorii fizycznych. Aluzje te świadczą o dobrej znajomości przedmiotu. Podsumowując krótko powiedzieć można, że Beyerchen na pierwszym planie umieszcza polityczny aspekt opisywanych wydarzeń i na ich tle analizuje grupowe i indywidualne reakcje członków środowiska naukowego i wreszcie oddziaływanie polityki na samą naukę.

Jak już wspomniałem, o wartości książki Beyerchena decyduje w pewnym stopniu sam temat. Dla badacza zainteresowanego związkami, łączącymi naukę z polityką, rozwój fizyki w Trzeciej Rzeszy to nieoceniony przedmiot dociekań — nie tylko w medycynie patologia jest szczególnie cennym źródłem wiedzy. W okresie panowania w Niemczech narodowego socjalizmu środowisko niemieckich fizyków stało w obliczu dwóch groźnych, nowych zjawisk — z jednej strony, przez naciski z zewnątrz, usiłowano życie akademickie podporządkować całkowicie totalitarnej władzy głoszącej idee narodowego socjalizmu (tzw. *Gleichschaltung*). Najbardziej dramatycznym przejawem tych nacisków było usunięcie ze stanowisk uniwersyteckich osób pochodzenia żydowskiego. Z drugiej strony mała grupa aktywnych politycznie badaczy, z laureatami nagrody Nobla — Johannesem Starkiem i Philippem Lenardem na czele,

usiłowała „od środka” wprowadzić rasistowską ideologię do praktyki badawczej fizyków. Beyerchen szuka w swej książce odpowiedzi na pytania: jaki był wpływ dyskryminacyjnej, antyżydowskiej polityki rządu Trzeciej Rzeszy na środowisko naukowe niemieckich fizyków? dlaczego ostatecznie nie powiodły się usiłowania Starka i Lenarda stworzenia z „aryjskiej fizyki” obowiązującego modelu niemieckiej nauki? czy wierność zawodowym wartościom nauki stanowiła przejaw opozycji wobec narodowego socjalizmu? Są to konkretne, rzeczowe pytania, na które historyk może znaleźć dobrze udokumentowaną odpowiedź. Czytelnikowi książki Beyerchena musi jednak nasunąć się pytanie, a może raczej refleksja ogólniejsza. Dotyczy ona odpowiedzialności moralnej jednostki za historię i wobec historii — w sytuacji, gdy intelekt ludzki staje w obliczu brutalnej przemocy, nie zawsze łatwej do natychmiastowego rozpoznania.

Książka Beyerchena podzielona jest na dziewięć rozdziałów. Rozdział dziesiąty zawiera podsumowanie i wnioski. W pierwszym rozdziale autor przypomina krótko strukturę niemieckiego środowiska akademickiego oraz panujący w nim system wartości i postaw społecznych; przypomina sytuację, w jakiej znalazła się fizyka w Republice Weimarskiej i wreszcie okoliczności dojścia Hitlera do władzy. W rozdziale drugim Beyerchen opisuje reakcję poszczególnych uczonych i instytucji naukowych Getyngi na wprowadzenie w 1933 r. ustaw dyskryminacyjnych. To, co rozegrało się owego roku w Getyndze, miało dla niemieckiej fizyki i matematyki doniosłe konsekwencje. Spośród trzech najważniejszych centrów nauk ścisłych (pozostałe — to Berlin i Monachium) Getynga poniosła w wyniku wprowadzenia ustaw z 1933 r. największe straty. Trzy — z czterech miejscowych instytutów — utraciły dyrektorów, przestało istnieć seminarium matematyczno-fizyczne.

Oczywiście, czystka nie ominęła również innych ośrodków. Straty — wywołane przez politykę dymisji w skali całych Niemiec — analizuje autor w rozdziale trzecim. Stanowiska akademickie utraciło m.in. 20 laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, chemii i medycyny. Ci, którzy pozostali, znaleźli się także w bardzo trudnej sytuacji. Z jednej strony (rozdział 4) stali się przedmiotem politycznej presji ze strony Ministerstwa Oświaty — kierowanego przez narodowego socjalistę Bernharda Rusta — gdy uniwersytety utraciły swą autonomię; z drugiej strony narastała izolacja niemieckiego środowiska naukowego wobec nauki światowej; uczeni stanęli — wreszcie — wobec trudnego moralnego wyboru: jaką postawę zająć wobec poczynań nazistowskiego rządu mających pozory legalności. Szczególnie ważne było, w jaki sposób zachowują się uczeni o najwyższym autorytecie naukowym — Max Planck, Werner Heisenberg i Max von Laue. Żaden z nich nie wyemigrował z Niemiec. Ich stanowisko polityczne było bierne i (szczególnie w przypadku Plancka) wynikało z przekonania, że służba dla kraju — poprzez pracę w instytucjach naukowych i oświatowych — nie była tożsama ze służbą dla narodowego socjalizmu.

W rozdziale piątym Beyerchen przystępuje do prezentacji tej części niemieckiego środowiska fizyków, która aktywnie włączyła się do działalności politycznej po stronie Hitlera. Rozdział ten poświęcony jest osobie Philippa Lenarda, zaś następny — szósty — Johannesowi Starkowi. W siódmym rozdziale autor przedstawia zasadnicze tezy lansowanej przez tych uczonych pseudonaukowej doktryny zwanej „aryjską” lub „niemiecką fizyką”. Beyerchen wykazuje wewnętrzne sprzeczności i niespójność tej doktryny, zaznaczając jednocześnie, iż „przekonanie o tym, że jakkolwiek ruch po to, by osiągnąć polityczny sukces, odznaczać się musi racjonalną spójnością, stanowi niebezpieczną postać intelektualnej arogancji” (s. 140).

„Aryjska fizyka” nie osiągnęła jednak takiego sukcesu pomimo uporczywych zabiegów (rozdz. 8). Kampania — rozpętana przez grupę skupioną wokół Lenarda i Starka — zakończyła się ich klęską w roku 1943 (rozdz. 9). Wysiłek wojenny sprawił, że władze państwowe oczekiwały od nauki większej efektywności nawet za cenę zmniejszenia ideologicznej prawomysłności. Sytuację tę wykorzystało środowisko fizyków, aby zdystansować się wobec roszczeń politycznych demagogów z obozu Lenarda i Starka, którzy utracili swe wpływy w środowisku akademickim. Taki był koniec „niemieckiej fizyki” i na tym kończy Beyerchen swą książkę.

Jakkolwiek fizyka niemiecka obroniła się ostatecznie przed dominacją ideologów „nie-

mieckiej fizyki", zawdzięczała to w większej mierze ich politycznej niezręczności niż moralnej niezłomności obrońców autentycznych wartości naukowych. Tą melancholijną refleksją zamyka Beyerchen swą książkę dodając, że „dobrze jest pamiętać o tym, że uczeni są przedmiotem tych samych presji i wykazują te same słabości co inni ludzie, pomimo że produkty ich umysłowej pracy przekształcały świat”.

Losy niemieckiej fizyki w latach 1933—1945 — to temat bardzo rozległy i Beyerchen z całą pewnością nie wyczerpuje go w swej książce. Nie obnaża wszystkich źródeł upadku przodującej niegdyś w świecie niemieckiej szkoły naukowej, dość pobieżnie omawia sprawę niemieckiego programu badań jądrowych (był on przedmiotem popularnego, znanego w Polsce opracowania Roberta Jungka, który pisał o nim w książce *Jaśniej niż tysiąc słońc*). Nie są to zarzuty wobec książki *Scientists under Hitler*, która spełnia wszystkie oczekiwania, jakie wobec tego rodzaju dzieła żywić może krytyczny czytelnik.

Czy książki tej nie należałoby przetłumaczyć na język polski? Krąg jej potencjalnych czytelników nie ograniczy się bowiem na pewno do środowiska zawodowych historyków i fizyków, lecz obejmie również grono odbiorców, interesujących się nieprofesjonalnie historią najnowszą.

Krzysztof Szymborski

(Warszawa)

Ferenc Szabadvary: *Antoine Laurent Lavoisier. Der Forscher und seine Zeit 1743—1794*. Budapest 1973 Wissenschaftliche Verlagsgesellschaft Stuttgart i Akademia Kiado s. 245.

Z dużym opóźnieniem wpadła mi do rąk barwnie napisana przez wybitnego węgierskiego historyka nauki — Ferenc Szabadvary'ego — biografia Antoniego Lavoisiera, „głównego celnika, kierownika francuskiego Zarządu Prochów, dyrektora banku i właściciela ziemskiego, który z zamiłowaniem prowadził badania chemiczne”¹. Jak pisze w przedmowie F. Szabadvary, „pierwsze z wymienionych zajęć zawiodło go na gilotynę, jego pasja zapewniła mu nieśmiertelność”. Tej niecodziennej postaci poświęcono wiele monografii w wielu językach świata, oczywiście przede wszystkim w języku francuskim. W języku polskim wymienić mogą tylko popularną powieść biograficzną Anny Mierzeckiej *Tragedia Antoniego Lavoisier*, wydaną przez Naszą Księgarnię w 1966 roku (278 s.) oraz opracowanie Elżbiety Pietruskiej-Madej p.t. *Metodologiczne problemy rewolucji chemicznej*, wydanej przez PWN w 1975 roku (223 s.).

Autor węgierski, jak to wynika z pełnego tytułu jego książki oraz z przytoczonych zdań przedmowy, postanowił przedstawić postać francuskiego badacza na tle stosunków, w jakich on żył, oraz na tle ówczesnego stanu chemii. Publikacja oparta jest na wyczerpujących studiach prac Lavoisiera i wielu jemu współczesnych uczonych francuskich, angielskich i niemieckich, a także materiałów źródłowych dotyczących końca XVIII wieku. Z materiałów tych wyłania się postać człowieka o bardzo jasnym umyśle, o szerokich horyzontach i dużym zmyśle organizacyjnym. Czytelnikom dzieł i biografii Lavoisiera, zwłaszcza pióra autorów francuskich, nasuwa się obraz człowieka bez skazy i zmy. Jednak dokładne porównanie relacji o tych samych zjawiskach opisanych przez różnych autorów, pozwoliło Szabadvary'emu dotrzeć do takiej jego cechy, która czyni tego francuskiego uczonego bardziej przystępnym. Jest nią ambicja priorytetu odkryć naukowych. Jako sekretarz Akademii Francuskiej Lavoisier miał wpływ na ostateczną wersję publikacji zgłaszanych komunikatów, a publikowane były one często dopiero kilka lat po ich wygłoszeniu. Ponieważ nad tymi samymi zagadnieniami pracowano równocześnie w kilku laboratoriach, ogłaszane drukiem myśli goniły jedne za drugimi. Nieznaczne zmiany — wprowadzone przez Lavoisiera do jego własnego pierwotnego tekstu — mogły sugerować, że niektóre idee publikowane przez innych badaczy zawarte już były w jego własnych wcześniejszych komunikatach. Taka postawa

¹ Ferenc Szabadvary, *Antoine Laurent Lavoisier...*, (Przedmowa).